

Jego realizm sięga dalej, nie zatrzymuje się na grozie zapowiadanych wydarzeń. A to, co mówi, zdaje się niedorzeczne: „Gdy się to dzieć zaczyna, nabierzcie ducha i podnieście głowy”. Strach i otucha połączone w jedno? Świat ma się rozsypać w proch, zawali się wszystko, a my mamy „nabrać ducha i podnieść głowy?” Jeśli to prawda, trzeba w życiu wszystko poustawić inaczej. **Chrześcijanin jest człowiekiem nieustannego Adwentu. To znaczy ciągle jest w drodze, ciągle czeka. Dlatego trzeba znaleźć wartość, która i „u siebie”, i „wśród obcych” zachowuje znaczenie. Taką wartością, w istocie jedyną choć o różnych obliczach, jest dobro, które czynimy i składamy w Darze Bogu jako Jego służby. Takie dobro złożone u Boga jest czymś jednym jedynym, co przetrwa czas ziemskiego oczekiwania.**

W takiej perspektywie Słowa Jezusowe w spotkaniu z Nim podczas Mszy św. – o strachu i otusze wstępującej w serca chrześcijan – nabierają sensu. To sprawdzało się w czasie okupacji, gdy ludzie śmiertelnie przerażeni walczyli i pomagali sobie nawzajem. To sprawdzało się w latach zmagania Polaków z niewolącym kraj sowieckim systemem, gdy poczucie obowiązku walki o prawdę i wolność brało górę nad obawą i strachem. Nie tylko czas walki musi wyzwalać w chrześcijanach postawę adwentową. Obowiązek czujności wobec panoszącego się zła obowiązuje zawsze. A tego zła jest tyle! Wrogość, nieuczciwość i złodziejstwo. Lekceważenie prawa. Deptanie godności kobiety. Przemoc i brutalność... Lista nazbyt długa. Widać, jak ten zalew zła obniża naszą wrażliwość. Już nie dostrzegamy wielu przejawów zła. Trzeba wielkiego wstrząsu, byśmy wołali: Tak być nie może! Wtedy jeden czy dwa protestacyjne marsze i... koniec. Wrażliwość usypiona. Wrażliwość rodziców i policjantów. Wrażliwość kaznodziejów i senatorów. Wrażliwość poetów i lekarzy. Trzeba się otrząsnąć, czas znowu zacząć Adwent!

Źródło: <https://liturgia.wiara.pl/doc/420024.1-niedziela-adwentu-c/4>

○○○ MYŚLENIE BOŻE – WŁASNE PRZEŻYWANIE ADWENTU ○○○



Pierwszego grudnia 2024 r. w Kościele katolickim zaczynamy Adwent. Ważny, ale i miły okres roku liturgicznego. Adwent to słowo łacińskie pochodzące od czasownika *advenio* – zbliżam się, przychodzę. Adwent to przyjście Boga, Syna Bożego do człowieka, do ludzi. Możemy też inaczej odczytać to słowo. Adwent to czas pytania się, czy człowiek nie oddalił się od Boga, czy nie utracił Go przez grzechy. To czas wsłuchiwania się w Słowa św. Jana Chrzciciela: „Drogię prostującą dla Pana”, drogę własnego życia. Starożytna Grecja słyszała ze swej kultury oraz z tego, że wydała wielu mędrców, filozofów, z dorobku których korzystamy do dziś. Jednym z nich był mędrzec Diogenes, żyjący już po Narodzeniu Chrystusa. Pewnego razu Diogenes rozłożył na rynku w Atenach swój namiot i na nim umieścił napis: „Tutaj sprzedaje się mądrość”. Chodziło mu oczywiście o głoszenie prawd, których nauczał. Pewien bogaty mieszkaniec Aten, gdy zobaczył i przeczytał ten napis, uśmieł się serdecznie, zawołał swego sługę, dał mu trzy małe pieniądze i powiedział: „Idź i zapytaj tego mędrca, ile mądrości sprzeda mi za te trzy pieniądze?”. Diogenes wziął pieniądze i rzekł: „Powiedz swemu Panu, że za te trzy pieniądze powiem mu tylko jedno zdanie: We wszystkim, co czynisz, pamiętaj o końcu swego życia”. To powiedzenie tak się spodobało owemu obywatelowi Aten, że kazał je wypisać na drzwiach swego domu, aby on sam i wszyscy wchodzący mogli je często odczytywać. Do Kościoła, do jego nauczania, można również

odnieść słowa tego mędrca: „Tutaj sprzedaje się, a raczej rozdaje się mądrość”. Kościół głosi mądrość, prawdę, która jest potrzebna człowiekowi i Światu, a która się nie zmienia, choć zmieniają się ustroje, życie człowieka, zmienia się Świat. A odpowiedź mędrca zawartą w jednym zdaniu, można również wyrazić w jednym zdaniu, odnosząc ją do nauki i mądrości Kościoła: „W całym swym życiu, we wszystkich sprawach pamiętaj o swym powołaniu chrześcijańskim, o końcu swego życia i spotkaniu z Bogiem”. Adwent to czas oczekiwania na przyjście Pana. Kościół pragnie, abyśmy trwali w oczekiwaniu na to wydarzenie... Ale może ktoś pomyśleć: przecież Boże Narodzenie nie może się powtórzyć. Miało już miejsce w historii, a czasu nie można cofnąć, odtworzyć go. **Liturgia Kościoła nie opiera się jednak na wspomnieniach przeszłości. Święta liturgiczne Kościoła, które obchodzimy, są pamiątką, ale zarazem uobecnieniem zbawczych wydarzeń. Historia Jezusa Chrystusa nie jest tylko przypomnieniem Jego życia, ale Tajemnicą Zbawienia, która nie przemija. Chrystus naprawdę dla nas się rodzi i do nas przychodzi.** Kościół wzywa nas, abyśmy teraz, w Adwencie, przed Bożym Narodzeniem pomyśleli o prostowaniu dróg naszego życia. Abyśmy wypowiedzieli walkę temu, co nam utrudnia lub wręcz uniemożliwia przyjście Pana z Jego Łaską. Walkę grzechowi, nałogom, wadom, złym przyzwyczajeniom, a przede wszystkim brakowi miłości. „Kto nie miłuje, trwa w śmierci” mówi św. Jan Ewangelista. Dlatego w Adwencie pytajmy się z niepokojem: Czy ja miłuję? Źródło: <https://www.niedziela.pl/arttykul/9845/nd/Przezywanie-Adwentu>

○○○ ADWENT – JAK PRZEŻYĆ TEN CZAS ZNACZNIE LEPIEJ? ○○○

„W tym roku takim niespodziewanym prezentem okazał się dla mnie Adwent. Wcześniej bardzo rozpędziłam się w działaniu i zaliczyłam dość ostre i nieprzyjemne hamowanie. I chyba było mi to potrzebne po to, by stwierdzić, że potrzebuję: nie nowych wyzwań, ale mniejszej aktywności. Nie poruszających i nawet najbardziej pobożnych haseł, lecz ciszy. Nie działania, ale bycia. Postanowiłam więc na jakiś czas zostawić świat wirtualny i skupić się na tym, co niesie ze sobą moja codzienność. A więc wylogowałam się. Wyłączyłam aplikację w telefonie, kasując też Messengera i Instagram. Już pierwszego dnia okazało się, że nagle mam czas na modlitwę. Starcza go też na układanie puzzli z moim synem i słuchanie dobrej muzyki późnym wieczorem, gdy już wszyscy śpią. Dzień później odkurzyłam stare nuty. Dawno nie grałam dla siebie, dla przyjemności i chyba nieco wyszłam z wprawy, bo mój pies – notabene wabiący się Nutka – wymownie schował głowę pod koc. Wyglądało to tak komicznie, że prawie wyciągnęłam telefon, by pstryknąć zdjęcie. Zatrzymałam się jednak. Zastanowił mnie ten nawyk, który się wykształcił – sfotografować, przesłać, otrzymać informację zwrotną. Zamiast tego zabrałam się do ćwiczeń. Gdy po kilkunastu minutach zaczęłam grać melodię „Let it snow”, z wszystkimi tymi fajnymi ozdobnikami i jazzującą lekkością, głośno się zaśmiałam. Przypomniałam sobie, co sprawia mi prawdziwą radość... **Bo ten Adwent jest o mnie. O moich pustyniach, na których mają szansę wytrysnąć strumienie wody.** O moich zranieniach, do których nie chciałam wracać nigdy, nigdy, nigdy. O wrażliwości, z którą nie zawsze chciałam się spotykać. I o cichej, dyskretnej obecności Boga w całej historii mojego życia. O Jego Życiu, które ma mnie wypełniać zamiast tego wszystkiego, czym sama chcę zapęłnić swoją pustkę.”

Źródło: <https://pl.aleteia.org/2018/12/24/przezyalam-adwent-bez-facebook-a-moze-i-ty-wylogujesz-sie-na-swietla>

